Należytość pocztowa opłacana ryczałtem.

Nr. 18. Kraków, niedziela 8 maja 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (Inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.400

Walka o spoczynek niedzielny.

Rozpoczęła się walka o zachowanie spoczynku niedzielnego w handlu. Żydzi wytężają wszystkie siły, celem pogwałcenia niedzieli katolickiej. Jest pod tym względem, z tą walką Polska naprawdę widowiskiem wśród narodów. Nigdzie bowiem indziej, w kulturalnych krajach Zachodu nie byłoby do pomyślenia, by ważył się ktoś targnąć na nienaruszalność dnia świątecznego. Nawet w protestanckich Niemczech święcenie niedzieli było surowym nakazem, nawet w niekatolickiej Angiji spoczynek niedzielny jest nienaruszalną tradycją, ba, nawet liberalna Ameryka szanuje dzień święty i nikt nie odważyłby się wystąpić tam przeciw tej zasadzie.

Jedynie tylko w Polsce ma być od tej zasady uczyniony wyjątek, a rękę do tego pogwałcenia niedzieli i świąt katolickich przykłada rząd!

Prawda, faktem jest, że ludność żydowska ma w Polsce swe największe skupienie, a stolica Państwa jest największą gminą żydowską na świecie. Na szczęście jednak nie doszło do tego, by była ona większością w Państwie i by jej wola i życzenia miały decydować o tem, czy święta katolickiej, polskiej ludności mają być uszanowane czy nie.

Mówi się w pewnych kołach, że żydzi i tak już mają zamknięte handle w inne dni tygodnia, a mianowicie w soboty, że więc otwarcie sklepów w niedziele będzie dla nich ekwiwalentem gospodarczym. Jest to jednak fałszywy argument. Jeżeli bowiem żydzi chcą szanować swe przepisy religijne to żadną miarą nie mają prawa żądać, by działo się to kosztem naruszenia przekonań religijnych olbrzymiej większości narodu. Tu już nie o sprawy gospodarcze, ale sprawy sumienia i zasad moralnych i religijnych idzie. Nie możemy dopuścić do tego, by nasze miasta i miasteczka przedstawiały w niedziele i święta obraz targów jarmarcznych, obrażających uczucia religijne.

Kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie musi stanąć w zwartym szeregu dla obrony nienaruszalności niedzieli! Wytężymy wszystkie siły, by do zbeszczeszczenia dnia świętego nie dopuścić.

Wzywamy wszystkie organizacje rękodzielniczo - mieszczańskie w miastach i miasteczkach do natychmiastowego przygotowania i odbycia wieców, zgromadzeń z porządkiem dziennym: „PROTEST PRZECIW POGWAŁCENIU DNIA ŚWIĘTEGO“. Sekretarjat rękodzielniczo - mieszczański w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 11 na żądanie wyszle referenta.

Prosimy tylko o wczesne zapotrzebowania.

Drobne kupiectwo m. Krakowa w obronie niedzieli i świąt.

W sobotę, dnia 7-go maja 1927 r. odbędzie się w sali dolnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego L. 11 — o godzinie 8-mej wieczór

ZEBRANIE DROBNEGO KUPIECTWA MIASTA KRAKOWA

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Referat: Encyklika Leona XIII „Rerum Novarum“ i jej aktualność w dzisiejszej chwili“; ref.: Ks. red. Jan Piwowarczyk.
3. Referat: „Walka o spoczynek niedzielny, a stanowisko kupiectwa“ — ref. poseł Karol Holeksa.
4. Dyskusja i uchwalenie rezolucyj.

Polscy, chrześcijańscy Kupcy! Przybywajcie licznie jak jeden mąż na zebranie sobotnie, by zabrać głos w sprawie tak ważnej, jak święcenie niedzieli.

Niech nie braknie nikogo!

SEKRETARJAT RĘKODZIELNICZO - MIESZCZAŃSKI CH. D. W KRAKOWIE.

Dlaczego Sejm winien być zwołany.

Uchwały zarządu głównego Chrześcijańskiej Demokracji.

W dniu 28 b. m. obradował w Centrali Stronnictwa Ch. D. w Warszawie Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji.

Uchwalono między innemi rezolucje treści następującej:

1) Zarząd Główny Ch. D. wzywa Klub poselski do podjęcia akcji, zmierzającej do zwołania Sejmu na Sesję Nadzwyczajną w celu dokończenia prac nad ordynacją wyborczą, ustawami samorządowemi, o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, oraz załatwienia kwestji podwyżki płac urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

2) Zarząd Główny Ch. D. wzywa wszystkich działaczy chrześcijańsko-społecznych do intensywnej pracy w celu pogłębiania wśród szerokich mas ideologji chrześcijańsko - społecznej.

Według ustawy z sierpnia ub. roku Sejm może być zwołany na zwyczajną sesję dopiero na październik b. r. dla załatwienia budżetu na rok następny. Gdyby istotnie rząd nie dopuścił do wcześniejszego zwołania parlamentu na nadzwyczajną sesję, załatwienie całego szeregu najważniejszych spraw odwlokłoby się niesłychanie z ogromną szkodą dla całego Państwa.

Po pierwsze bowiem, w myśl Konstytucji, w roku bież. muszą się odbyć wybory do Sejmu i Senatu w terminie jesiennym. Jeżeliby do tego czasu nie załatwiono reformy ordynacji wyborczej, wówczas przyszły Sejm pod względem swego stanu i niezdolności do pracy byłby takisam, jak obecnie, albo co jest więcej prawdopodobno nierównie gorszym.

Ordynacja wyborcza musi być zmienioną. Istnieje w tym kierunku kilka projektów, m. i. także projekt Chrz. Dem., domagający się ograniczenia liczby posłów, co wpłynie na sprawność Sejmu, a powtóre zapewnienia należytej reprezentacji zachodnim częściom Państwa, wyżej stojącym kulturalnie i gospodarczo i większe ponoszącym ciężary na rzecz Skarbu, niż bierne gospodarczo kresy wschodnie.

Z tych ostatnich — jak się okazało — przy całkowitem równouprawnieniu wchodzą do Sejmu elementy destrukcyjne, niekulturalne i wrogo dla Państwa usposobione, uniemożliwiając Sejmowi należyte spełnianie jego zadań. Ponieważ rząd nie wykazał żadnej chęci, ani inicjatywy w kierunku reformy ordynacji wyborczej i uzdrowienia naszego parlamentaryzmu, powinien to zrobić jeszcze obecny Sejm przed upływem swej kadencji. Tego też domagają się uchwały Zarządu Głównego Ch. D.

Dalszą sprawą, którą Sejm zająć się jak najrychlej musi — jest sprawa urzędnicza. Wiadomo, że byt urzędników, ich wynagrodzenia są daleko niższe od tego co otrzymać oni powinni, by móc jako tako żyć. Z drugiej zaś strony dochody skarbu są tak szczuple, że na wydatniejszą poprawę płac urzędniczych trudno liczyć. Pomimo tego p. wicepremjer Bartel uczynił niedawno w wywiadzie dziennikarskim obietnicę urzędnikom, że rząd od połowy b. r. chce podwyższyć im pensje o 25 procent. Lekko myślną tę obietnicę rzucił szef rządu wiedząc dobrze, że spowoduje to nowy wydatek około 350 tysięcy zł rocznie i że ciężar ten pokryć trzeba będzie nowymi podatkami, nałożonymi na przeciążone i tak świadczeniami podatkowemi życie gospodarcze. Sejm, do którego kompetencji należy uchwalenie budżetu i dodatkowych do budżetu kredytów, może realnie, bez demagogji sprawę tę rozstrzygnąć i wyszukać odpowiednie źródła dochodu na pokrycie zwiększonych wydatków.

Wreszcie wobec toczących się rokowań o pożyczkę zagraniczną i możliwości rychłego ich sfinalizowania, Sejm winien otrzymać do wglądu i aprobaty warunki, na jakich pożyczka ta ma być zaciągnięta. Tembardziej jest to wskazane, że wysuwane są z różnych stron obawy, iż kapitał zagraniczny dyktuje w związku z tą pożyczką warunki zbyt uciążliwe i upokarzające.

Znowu zamach na uprawnienia majstrów murarskich i ciesielskich.

Według przepisów budowlanych, obowiązujących w Małopolsce, a także w b. zaborze rosyjskim i w Wielkopolsce, gdzie tylko nieco inaczej były ujęte, majstrowie ciesielscy i murarscy posiadali prawo nietylko samodzielnego prowadzenia robót budowlanych, ale także przy każdej budowie musiał być obok architekty majster murarski, posiadający odpowiedni dyplom mistrzowski.

W projektowanej już od kilku lat ustawie budowlanej pewne sfery domagały się, aby każdą robotą budowlaną kierował architekt-budowniczy, bez obowiązku zatrudniania majstra murarskiego, czy ciesielskiego i żeby tym ostatnim nie wolno było prowadzić żadnych absolutnie robót budowlanych. Postulat ten uzasadniano potrzebą zapewnienia fachowego kierownictwa, wobec niedostatecznego przygotowania pod tym względem niektórych majstrów cechowych, szczególnie na prowincji, oraz względami na zapewnienie egzystencji młodym architektom, którzy szczególnie obecnie, przy zastoju ruchu budowlanego, nie mogą znaleźć zarobku.

Majstrowie mularscy i ciesielscy gorąco protestowali przeciw pozbawianiu ich dotychczasowych uprawnień. Od pewnego czasu sprawa ta ucichła, ale **obecnie znowu podjętą została i jak się dowiadujemy — ma być przeprowadzona w najbliższym czasie, ze znacznem jeszcze pogorszeniem dla majstrów, mianowicie mają oni być wykluczeni nawet od samego prowadzenia robót na miejscu**, do czego ma wystarczać zwykły „kierownik techniczny" bez zastrzeżenia, że musi nim być majster lub architekt.

W sprawie tej interwenjowała onegdaj delegacja Centralnego Tow. Rzemieślniczego w kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej. Odesłano ich jednak do ministerstwa robót publicznych, które jest autorem tej ustawy.

Niewiadomo, jak rząd potraktuje te protesty i tę interwencję, nasuwa się jednak uzasadniona obawa, że jeśliby tak miał „zająć się" sprawami rzemiosła murarskiego, jak wogóle traktuje sprawy rzemieślnicze, to zawód ten byłby istotnie poważnie zagrożony w swych prawach.

Sprawy skarbowe.

Podatek od nieosiągniętych obrotów.

Wymiary podatku przemysłowego za 1926 r.

Wymiary podatku przemysłowego za rok 1926 doręczono już płatnikom. Prawie wszystkie wymiary podatku oparte są na obrotach znacznie wyższych, niż **w 1925 r., na obrotach fikcyjnych, nie osiągniętych, na obrotach o sumach fantastycznych, na wymiarach doprowadzających wielu płatników**

WPROST DO RUINY.

Płatnicy wprost nie są w możności zapłacenia wymierzonego podatku. Krzywdzące te wymiary polegają głównie na tem, że Urzędy Skarbowe opierały ustalenie obrotów na dostarczonych **mylnych informacjach, nie sprawdziwszy stosunków faktycznych.**

Przeciw tym krzywdzącym wymiarom

MUSZĄ SIĘ PŁATNICY BRONIĆ,

lecz należy się bronić skutecznie — podawanie w odwołaniach gołosłownych, niczem nie popartych twierdzeń, jest bezcelowe, odwołania takie skutku odnieść nie mogą.

Zwracamy przedewszystkiem uwagę, że w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 27 września 1926 r. Nr. 175, L. 12297 przysługuje płatnikom prawo żądania od władzy wymiarowej (Urzędów Skarbowych):

„UDZIELENIA PODSTAW WYMIAROWYCH",

t. j. (ustnych) wyjaśnień i dokładnych danych, na jakich wymiar był oparty, przez co **płatnik ma możność zorjentowania się, na jakiej podstawie dokonano wymiaru,** czy nie zachodzi jakaś pomyłka w obliczeniu i t. p. W myśl artykułu 85. ustawy o podatku przemysłowym odwołania mają być wnoszone w zasadzie

DO DNIA 15-go MAJA

w wypadkach doręczenia nakazów płatniczych po 15. kwietnia 1927 r. termin do wniesienia odwołania upływa 30-go dnia od rozesłania nakazów. Termin ten oznaczony jest na odnośnych nakazach.

Płatnicy, wymienieni w art. 54 ustawy o podatku przemysłowym (spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa obowiązane do składania sprawozdań) obowiązane są wnosić odwołania w ciągu **dni czternastu**, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego. — Ci ostatni w odwołaniach mają podać dokładne daty i ofiarować dowód z wglądu do ksiąg handlowych.

Płatnicy nie prowadzący ksiąg handlowych są w trudniejszem położeniu. — w odwołaniach muszą się powołać na

RÓŻNE DOWODY,

któremi mogą wykazać niesłuszne i niesprawiedliwe ustalenie wymiarów. Mogą też powoływać świadków sąsiadów, odbiorców, dostawców, mogących złożyć odpowiednie zaświadczenie. Mogą powoływać się na znawców i t. d.

Należy powołać okoliczności, jak: położenie np. sklepu, konkurencję, brak kredytu, brak kapitału obrotowego i t. p. Zwraca się uwagę, że w myśl art. 87. ustawy o podatku przemysłowym wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Co do terminu płatności podatku przemysłowego, zauważa się, że przysługuje

14-DNIOWY TERMIN ULGOWY,

a zatem w przypadkach, gdy termin płatności oznaczony jest na 15. maja 1927 r. można podatek zapłacić jeszcze do dnia 29 maja 1927 r.

W odwołaniu można równocześnie prosić **o ograniczenie i wstrzymanie egzekucji.** W myśl art. 90 ma prawo płatnik zażądać wezwania go na posiedzenie komisji odwoławczej, celem złożenia ustnych wyjaśnień. Z prawa tego należy tylko wtenczas korzystać, jeżeli się ma dowody (n. p. dokumenty) na poparcie i stwierdzenie zarzutów podniesionych w odwołaniu.

Należytości stemplowe od odwołań.

a) jeżeli suma sporna nie przewyższa zł. 50 — **odwolania wolne są opłaty;**

b) jeżeli suma sporna przewyższa zł. 50. — ale nie jest wyższa niż zł. 100 — opłata wynosi 50 groszy;

c) jeżeli suma sporna przewyższa zł. 100 — opłata wynosi **zł. 2.**

Obecnie decyduje o wysokości opłaty stemplowej **suma sporna, t. j. kwota, którą się zaczepia.** Dotychczas podstawą ostemplowania była cała wymierzona należytość. N. p. z wymierzonej należytości zł. 250 — strona uznaje zł. 110. — w takim razie rekurs co do kwoty zł. 40. będzie wolny od opłaty. Według dawniejszych przepisów rekurs w danym wypadku podlegałby opłacie 2 złotych.

Dr Fr. MUSSIL
adwokat.

Popierajmy przemysł ojczysty!

„Niestety, tym towarem nie możemy służyć"

Nie używajcie tego przestarzałego zwrotu! — Nie stanowi on żadnego usprawiedliwienia. — Jak i co należy sprzedawać? — Mądry kupiec sam stwarza u odbiorcy potrzebę zakupu. — Co należy czynić?

Czy ktokolwiek z Szanownych Czytelników zastanowił się już głębiej nad odpowiedzią g. udzielaną często klijenteli, jeżeli pyta się o pewien gatunek towaru: „Niestety, tym towarem nie możemy służyć?"

Zdaje się, że nie, a rzutki, dzielny kupiec powinien mieć na składzie wszystko, czego konsument ma prawo domagać się. Jeżeli wypadkiem zdarzy się, że żądanego towaru doprawdy niema na składzie, wtenczas kupiec bezzwłocznie winien zanotować słowa konsumenta i po zamknięciu interesu dokładnie rozważyć sobie, czyby jednak nie było wskazanem ów żądany towar sprowadzić.

„Notatnik" taki, w którym stale notuje się poszczególne życzenia klijenteli może oddać tu wielkie usługi, bo zezwoli skonstatować nam, czy życzenia co do jednego i tego samego towaru powtarzały się częściej. Jeżeli taki przypadek istnieje, wówczas kupcowi nie pozostaje nic innego, jak sprowadzenie częstokroć pożądanego towaru. Tem bowiem częsty popyt wykazał dosadnie, że klijentela może i powinna nawet przypuszczać, że tam a tam znajdzie taki a taki towar. Jest to bądź co bądź dowodem, że towar, którego pan na składzie nie prowadzi, mają inni kupcy tej samej branży. A należy przecież przypuszczać, że pan nie zechciałby pozostać w tyle poza innymi kolegami branży.

Nie można więc takiego zwrotu używać.

„Niestety, towarem tym nie możemy służyć" Nie jest to żadnem usprawiedliwieniem, co więcej, klijent może mieć wrażenie, że dany kupiec nie jest dosyć obrotny, aby móc sprostać wszelkim życzeniom swoich odbiorców. Klijent zresztą wyciąga z tego zasadnicze dalsze konsekwencje. Przypuszcza więc, że ów kupiec nie zna dobrych, tanich, a zarazem pierwszorzędnych źródeł zakupu, wątpi o dobrym gatunku towaru, który pan posiada na składzie, a co zatem idzie, postanawia sobie, że dziś był w interesie tym po raz ostatni.

A wszystko to dla jednego, nieprzemyślanego, zużytego, niemądrego zwrotu. Jeżeli dany kupiec nie posiada czegoś na składzie (a zdarzyć się to może kupcowi najobrotniejszemu), wówczas nie wolno się z tem zdradzać przed klijentem. Istnieje wiele innych możliwości wytłumaczenia się kupującemu. Można, dajmy na to powiedzieć, że codopiero właśnie przed dwoma minutkami sprzedano resztkę owego towaru, że w ostatnich dniach panował na niego bardzo wielki popyt, na który całkowicie nie był przygotowany, lub ostatnie, że hurtownik oczekuje towaru każdej minuty.

Używanie takiego usprawiedliwienia, najzupełniej wystarcza.

Ważną zasadą sprzedającego jest: „Staraj się towar zbyć tak, by ci go nie zwrócono, oraz w ten sposób, żeby twój odbiorca jeszcze częściej odwiedzał cię, w celu pokrycia u ciebie swego zapotrzebowania".

Czy dany przedmiot może być szybko i korzystnie zbyty, to zależy wyłącznie od sprzedającego. Może to brzmi paradoksalnie dla laika, ale tak jest [illegible]

Możeby nie było przesadą, gdybyśmy pracujcem reklamy handlowej i popularyzowania sztuki pozyskiwania odbiorców nazwali Amerykę. Kraj ten stworzył nawet szkoły, w których jedynemi przedmiotami nauki są zasady, jak należy sprzedawać i co należy sprzedawać.

Mądry i wyszkolony kupiec sam stwarza u odbiorcy potrzebę zakupu. Jak? Nowoczesna technika i wynalazki są wodą na jego młyn: barwne i świetlne wystawy witrynowe, sandwichmen'y (obnosiciele plakatów reklamowych), kolorowe, pomysłowe co do oryginalności plakaty, reklama filmowa, świetlna reklama, rzucana na nieoczekiwane chodniki oraz umieszczona na dachach domów, na środkach lokomocji (koleje, autobusy i tramwaje), czasopisma, jeszcze dalej sięgające — statki powietrzne. Ten ostatni sposób — przy słabo rozwiniętem u nas lotnictwie — jest nieco trudny do osiągnięcia.

Teraz należałoby się zapytać, jak to wszystko robić, w możliwie tani sposób osiągnąć zamierzony cel?

Państwa zagraniczne stworzyły już specjalne wyższe uczelnie reklamy handlowej.

Patrzmy, co robi sąsiad i uczmy się pożytecznie, a raczej intensywnie pracować — to znaczy starajmy się uzyskać jak największy efekt pracy przy możliwie fizycznie, a raczej materjalnie, jak najmniejszym wysiłku!

Nauczmy się nareszcie trzeźwo patrzeć na nasz kraj i jego rolę w rodzinie narodów. Trzeba zrozumieć, że dawne czyny chwalebne naszych przodków zostały na Zachodzie zapomniane i nie imponują już nikomu w czasach, kiedy tylko trzeźwa kalkulacja i zysk mają znaczenie.

Dawną chwałę zamknijmy w muzeum, by nie ulegać suggestji i zajmijmy się rozpatrzeniem teraźniejszości, a przedewszystkiem celu, jakie pragniemy osiągnąć w niedalekiej przyszłości.

St. Przybylski, (Kupiec).

Z życia mieszczańskiego.

Uroczystość w krakowskim Cechu Szewców.

Otrzymujemy następujący opis uroczystości w Krakowskim Cechu Mistrzów szewskich:

W dniu 1-go maja odbyła się w Kole Mieszczańskim w Krakowie uroczystość „Święconego", urządzona staraniem Cechu krakowskich majstrów szewskich. Na uroczystość tę zaproszono prezesa Izby rzemieślniczej p. Kosobudzkiego, przedstawicieli cechu rzeźniczo-masarskiego pp.: Różyckiego, Wójcickiego i i. Aktu poświęcenia dokonał ks. Galuszkiewicz, który następnie wygłosił piękne przemówienie o zasadach życia rodzinnego, które to zasady cechują również życie w warsztatach i organizacjach rzemieślniczych. Życzenia pomyślnego rozwoju ekonomicznego tak dla całego cechu jak i dla poszczególnych członków, złożył ks. Galuszkiewicz w ręce cechmistrza p. Stanisława Tasieckiego.

Po zajęciu miejsca przy gustownie zastawionym stole, zabrał głos cechmistrz p. Tasiecki, witając gości i dziękując zwłaszcza ks. Galuszkiewiczowi za udział w uroczystości i życzenia. Mówca podniósł konieczność zrzeszania się, zakładania spółek wytwórczych i t. d., przedstawił dalej braki i niedomagania dające się odczuć rzemiosłu szewskiemu, jak brak kredytu, szkodliwe postanowienia nowej ustawy przemysłowej obniżające autorytet naszych starych, zasłużonych cechów (wiadomo, że rzemiosło szewskie w dotychczasowych organizacjach cechowych znajdowało silne oparcie i cechy mistrzów szewskich okazywały dużą żywotność i zapobiegliwość w obronie interesów swego zawodu). Kończąc, podkreślił mowca zasługi księży-katechetów uczących w szkołach zawodowych dokształcających, którzy niezmordowanie pracują nad ugruntowaniem zasad religijno-moralnych naszej młodzieży rękodzielniczej. Na ich cześć wzniósł toast w ręce ks. prof. Galuszkiewicza.

Następnie przemawiał p. K. **Galuszkiewicz** (brat księdza), o potrzebie popierania katolickich spółdzielni handlu skór.

P. **dr. Kuśnierz** mówił o roli i zadaniach, jakie w społeczeństwie ma do spełniania mieszczaństwo; wzmocnienie gospodarcze stanu średniego da się osiągnąć jego zdaniem przez zakładanie rzemieślniczych towarzystw spółdzielczych.

P. St. **Paszkot** podniósł zasługi cechmistrza p. Tasieckiego, założyciela Katolickiej Składnicy skór w Krakowie i jego obecnego kierownika p. W. Kapery, wnosząc toast w ręce p. Tasieckiego.

Po przemówieniach innych członków, cechmistrz p. Tasiecki zaznaczył ważność wychowania uczni przez nasze Mistrzynie i zakończył hasłem: „Kochajmy się!" Na tem zakończono tę miłą i serdeczną uroczystość cechową. Ogólną uwagę zwracała nieobecność — mimo zaproszeń — prezesa Izby rzemieślniczej i przedstawicieli cechu rzeźniczego. **Widz.**

Mielec po wyborach.

Z nowej Rady. — Śmietnisko w centrum miasta. — Nowe partje rodzą się jak grzyby po deszczu. — Nieznane wielkości profesorskie. — Poco jeszcze „Strzelec"? — Praca oświatowa Ch. Zj. Mieszcz. — „Opłatek mieszczański.

Mielec, w kwietniu.

W ostatnich tygodniach stosunki w naszem mieście mocno się zmieniły, ale czy na lepsze, to przyszłość pokaże. Rada miasta po rozmaitych protestach, **narzekaniach się ukonstytuowała, choć ciaż nie zupełnie**, bo dwóch asesorów jeszcze w „robocie" nie wykończono, a są to najlepsze siły z całego składu Rady: profesor Kania i inż. Haładej. Prof. Kanię Starostwo nie zatwierdziło, rzekomo dlatego, że jest profesorem gimnazjalnym, a więc nie może być asesorem gminnym. przeciw czemu Rada gminna wniosła rekurs, dotąd niezałatwiony. Inż. Haładej zrezygnował z radziectwa, a więc rekurs nie pomoże; powodem rezygnacji było zobowiązanie honorowe, że o ile by lista magistracka wspólnie z mieszczańską nie przeszła to żaden kandydat, wchodzący w skład tejże listy z innej grupy mandatu nie przyjmie. Kilku kandydatów do tych zobowiązań się zastosowało, kilku zaś z nich takie zobowiązania uważa za obiecanki wyborcze, które do niczego nie obowiązują. Przyjęli mandaty od innych wbrew zobowiązaniu, wskutek czego prawie połowa rady składa się z zastępców drugiego, a nawet trzeciego stopnia. Skłoniło to kilka poważnych jednostek do usunięcia się od pracy w Radzie gminnej, a między nimi i p. radca inż. Haładej, który wiele pracy bezinteresownie przez kilka lat ofiarował gminie. Częściowo doprowadził on ulice do porządku, przeprowadził kanalizację w główniejszych punktach miasta, reszta czeka na wykończenie.

Obecnie, w nowej Radzie z burmistrzem p. Jaglarzem na czele, dają się zauważyć duże niezadowolenia i niesnaski. Przy tej sposobności musze zwrócić uwagę Zarządowi miasta na ulicę przy błoniu, gdzie w roku ubiegłym przeprowadzono kanał i nie wykończono go. Obecnie woda spłukuje piasek i zamuła cały kanał, a ponadto wywozi się z miasta gnój i śmiecie na tę ulicę, zaledwie o kilkadziesiąt kroków od rynku pod okna mieszkańców. Złośliwi twierdzą, że magistrat zakłada tam fabrykę zarazków chorobotwórczych — takich jednak fabryk chyba zakładać nie potrzeba...

Stosunki polityczne zaczynają się tu ożywiać, coś jakby przed wyborami. W ubiegłym miesiącu zawiązało się stronnictwo „Pracy" z profesorem Bilińskim na czele. Wpisało się kilku na listę tejże partji, zachęconych przez profesora w jego referacie, że ci „którzy się wpiszą zostaną uznani obywatelami Polskimi". Nie wyjaśnił prelegent, co się stanie z tymi, co się nie wpiszą? Czem zostaną? Jak słychać, żydzi rozwijają dość ożywioną akcję za partją „Pracy", a więc przybędzie nam sporo „nowych obywateli".

Nowo powstały „Stojałowczyk", na czele z prof. Zarankiem również szuka zwolenników nietylko w mieście, ale i na wsi. Chętnie się zadawalnia i starszymi wiarusami, aby tylko polityka szła. Nie zapomniano również i o „Strzelcu". Z początkiem b. m. odbyło się zebranie założycielskie, wybrano przewodniczącym p. prof. Bilińskiego, do zarządu weszło kilku, ale mocno już podstarzałych. Szkoda tylko i dziwnem się wydać musi, że ci „Starsi" poważniejsi obywatele lubią nowości. Jest przecież „Sokół", którego zadaniem jest wyszkolenie fizyczne, i który do tego czasu zadanie to spełniał, o ile tylko cebutników nie brakowało. Jest też wspólnie z „Sokołem" pracujący oddział wychowania fizycznego, którym kieruje pewien wyższy oficer i dwóch podoficerów. Czy nie lepiejby było, aby się to wszystko mogło skupić w „Sokole", tembardziej, że rozpoczęto budowę sokolni, przygotowano plac ćwiczeń, gdzie można w całej pełni korzystać, a tak rozbija się wszystko na grupki i nie będzie ani Sokoła, ani Strzelca, chyba na papierze. Nad tem powinni się zastanowić przodownicy obecnych nowości.

P. profesor Biliński od kilku lat jest w Mielcu, ale nikt o nim nie wiedział, ani p. Biliński nikogo nie znał, aż przyjechał z Warszawy przedstawiciel partji „Pracy", i jakoś mu trafił do przekonania.

Poważna część mieszczaństwa skupia się w Chrz. Zjednoczeniu Mieszczańskim, szczególnie młodzież obojga płci, gdzie pracuje oświatowo, nie mięszając się do polityki. P. Czychin rozpoczął cykl odczytów p. t. „Podstawy rozwoju i istnienia Przemysłu", gdzie młodzież i poważniejsi obywatele chętnie uczęszczają. Pożądanem byłoby, aby większa ilość słuchaczy zainteresowała się temi pogawędkami.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się uroczyste „Święcone", gdzie licznie zgromadzeni członkowie i członkinie oraz zaproszeni goście przy licznych i poważnych przemówieniach miłe spędzili parę godzin czasu.

Walne Zebranie właścicieli realności

o podatkach, o ochronie lokatorów i wyborach do Rady miejskiej.

Dnia 14-go maja, t. j. w sobotę o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej L. 5, II piętro Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych w Krakowie.

Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności Wydziału i kasowe, uzupełniające wybory, oraz omówienie spraw aktualnych, jak **podatek wodociągowy, projektowane zmiany ustawy o ochronie lokatorów, wybory do Rady Miejskiej i t. p.**

Nowy zarząd cechu introligatorów.

Dnia 25 ub. m. odbyło się walne zebranie cechu Introligatorów krakowskich. Dokonano wyborów nowego cechmistrza, którym został **p. Łukasz Kruczkowski**, natomiast podstarszym p. **Piotr Grzywa**. Z ramienia Magistratu, jako władzy przemysłowej I. instancji obecnym był na zebraniu p. radca Batko.

Strajk krawiecki w Krakowie.

We środę, dnia 4 b. m. wybuchł w Krakowie strajk robotników krawieckich. Strajk wybuchł na tle żądań podwyżki dotychczasowych płac **o 25 procent.**

Z rynku towarów wełnianych.

Fabryki okręgu łódzkiego pracują bardzo intensywnie, ponieważ podczas ostatniego strajku składy zostały zupełnie wyczerpane. Ceny towarów wełnianych podniesiono o kilka procent. Zamówienia są liczne. Natomiast u hurtowników ruch słaby, zapotrzebowanie minimalne, co tłomaczy się zmiennemi pogodami. Zwiększenie się obrotów zależne jest od podniesienia się temperatury. Warunki sprzedaży w hurcie: 20—40% gotówką, reszta na weksle z terminem do 4 miesięcy. Protestów mało. W fabrykach bielskich materjały wiosenne i letnie w zupełności wysprzedane. Wpływa wielka ilość dodatkowych zamówień na towary letnie, tak, że fabryki będą produkowały te towary do końca maja, a później dopiero zaczną wyrabiać materjały jesienne i zimowe. Wskutek podrożenia cen wełny i podwyżki płac robotniczych kalkulują się towary obecnie drożej. — Eksport coraz bardziej się rozwija, wzrasta również konsumcja wewnętrzna. Przemysł białostocki przeżywa w dalszym ciągu kryzys. Pracują tylko większe fabryki na jedną zmianę. Zbyt towarów minimalny. Sprzedaje się wyłącznie na weksle. Brak większych zamówień rządowych daje się dotkliwie we znaki.

Wynalazek krakowianina.

Warszawskie dzienniki donoszą, że do tamtejszego Urzędu patentowego zgłoszony został oryginalny wynalazek. Chodzi mianowicie o buty z wymiennemi obcasami i podeszwami. Obuwie to jest tego rodzaju, że obcasy i podeszwy mogą być w razie zniszczenia z całą łatwością momentalnie zmienione na nowe. Wynalazcą jest Antoni Siekacz z Krakowa. Szereg fabryk obuwia zainteresował się tym wynalazkiem.

Ustawa przemysłowa na Radzie ministrów.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rada Min. uchwaliła m. in. projekt ustawy przemysłowej, przedłożony przez ministra przemysłu.

NA MARGINESIE.

Jak zabić każdą organizację!

11 zbawiennych rad.

1. Nie przychodzić na zebrania.
2. Jeżeli przychodzicie, spóźniajcie się.
3. Jeśli czas jest dla was nieodpowiedni, nie starajcie się przyjść.
4. Gdy jesteście na zebraniu, krytykujcie pracę kierowników i innych członków zarządu.
5. Nie przyjmujcie na siebie żadnych urzędów, bo łatwiej jest krytykować, niż cokolwiek czynić.
6. Mimo to obrażajcie się, jeśli was nie wybrano do komitetu.
7. Jeśli zostaniecie obrani, nie bywajcie tam wcale.
8. Kiedy przewodniczący zapyta o wasze zdanie w poważnych kwestjach, odpowiadajcie, że nie macie nic do powiedzenia. Po zebraniu natomiast opowiadajcie wszystkim, jak należałoby te sprawy załatwić.
9. Nie czyńcie nic poza tem, co jest ściśle niezbędne, lecz gdy inni członkowie biorą się do pracy i chętnie z oddaniem rozwijają swą działalność, narzekajcie, że organizacja jest opanowana przez klikę.
10. Opóźniajcie się z uregulowaniem składek, albo jeszcze lepiej, nie płaćcie wcale.
11. Nie zadawajcie sobie trudu ze zdobywaniem nowych członków. Pozostawcie to waszym kolegom.

O co im idzie?

Próba zatrucia źródeł siły moralnej polskiego kupiectwa.

Zamieszczamy poniżej wyjątek z broszury ks. Haducha p. t.: „Ustawa o spoczynku niedzielnym a żydzi", ze względu na aktualność wyrażonych w niej uwag.

Mylą się bardzo ci, którzy myślą, że żydzi dlatego starają się dla siebie o zniesienie ustawy o spoczynku niedzielnym, iż ponoszą w niedzielę straty materjalne, podczas gdy kupcy Polacy w sobotę zarabiają; śmiem twierdzić, że im o ten zarobek niedzielny wcale nie chodzi, że w ich zabiegach o uchylenie się od ustawy o święceniu niedzieli, jest to tylko czystą pokrywką, t. j. mydleniem oczu katolików Polaków.

Gdyby tego było potrzeba dla celów czysto żydowskich, — do straty ze spoczynku niedzielnego płynącej dodaliby stratę poniedziałkową i wtorkową, albowiem w zwalczaniu ustawy o spoczynku niedzielnym nie chodzi im o zysk, o zarobek; im chodzi o coś niesłychanie ważniejszego i większego, o coś, co naprawdę w ich oczach zasługuje na tak wielkie i uparte starania.

Cóż to takiego być może?

Myślę i jestem przekonany, że nic innego, tylko ta jedna obawa, **by dla nas Polaków niedziela nie stała się tem, czem dla nich jest sobota.**

Albowiem żydzi wiedzą bardzo dobrze, że wówczas siła moralna katolików Polaków przewyższyłaby wkrótce ich siłę moralną, i że w walce z Polakami musieliby wkońcu ulec.

Żydzi zdają sobie dobrze z tego sprawę, że gdyby mieli do czynienia z Polakami uczciwymi, prawymi, czy z ludźmi moralnie silnymi, którzyby im jako urzędnicy, jako obywatele, na żadną nie pozwolili nieuczciwość i na żadne obejście prawa, wówczas albo musieliby sami żyć uczciwie i w szarym tłumie obywateli uczciwą robotą zarabiać na życie, czego nie potrafią, albo musieliby się wynieść z kraju, czego nie chcą.

Musieliby się wynieść nie dla pogromów, które do celu nie prowadzą, ani nie dla bojkotu, który jest do przeprowadzenia trudny, ale pod wpływem tej konieczności, z jaką na dobrej ziemi skutkiem uprawy ginie chwast, a w zdrowem górskiem powietrzu wszelki zarazek. Chwasty najlepiej rosną na bagnach, a najlepszą pożywką dla zarazków są mokradła. Otóż najlepszą pożywką dla żydów i najpewniejszym dla nich gruntem **jest społeczeństwo zdemoralizowane.** — Dlatego to tak wspaniale i głęboko powiedział Weyssenhof w „Cudno": „Żydzi chcą być żydami i mieć swoje państwo na naszej ziemi... a że się temu, choć niedołężnie, sprzeciwiamy... chcą nas zgnoić. Gnojne żuki muszą mieszkać w gnoju".

Oto jest ta przyczyna, która ich pcha do walki przeciw ustawie o spoczynku niedzielnym, a następnie przeciw święceniu niedzieli po katolicku.

Może jednak ktoś zauważyć, że żydzi nie starają się o to u rządu, by samą ustawę obalić, ale o to, by sami, jako żydzi, byli z pod tej ustawy wyjęci.

Przyznajemy słuszność tej uwagi, twierdzimy jednak, że to samej rzeczy nie zmienia, a może nawet ją pogarsza, bo ukryty wróg jest niebezpieczniejszy, od jawnego. Trzeba znać żydów. Oni są dobrymi psychologami.

Gdyby mogli znieść całą ustawę, uczyniliby to chętnie i powołaliby się jeszcze na swoją wspaniałomyślność względem kupców Polaków, pozwalając im pracować w niedzielę i zarabiać więcej od siebie.

Oni właśnie chcą tego handlu niedzielnego, nie tyle dla siebie, ile dla **moralnego zniszczenia kupców polskich.** Oni takiej konkurencji ze strony kupców Polaków, handlujących w niedzielę, zupełnie się nie obawiają.

Żydzi boją się tylko tych kupców, którzy sklepów w niedzielę zupełnie nie otwierają, a samą niedzielę po katolicku święcą.

Ale ponieważ samej ustawy o spoczynku niedzielnym obalić nie mogą, pragną przynajmniej to uzyskać dla siebie, aby im wolno było mieć w niedzielę sklepy otwarte i wszystkie inne warsztaty pracy w ruch puszczone, zdają sobie bowiem dobrze z tego sprawę, znając charakter Polaków, że kiedy im będzie wolno handlować, i kupcy polscy nie wytrzymają, ale i dla siebie o takie zwolnienie się postarają. Wiedzą też, że społeczeństwo polskie nie wytrzyma: nie mogąc kupować w niedzielę u żydów, niedziele i święta zamieni w najlepsze targi.

Skoro państwo dałoby pozwolenie żydom na handel w niedzielę, tem samem dałoby i pozwolenie na kupowanie u nich innym. Niedziela wówczas zamieniłaby się samą siłą rzeczy na dzień targowy i przestałaby być tem, czem być powinna: źródłem siły moralnej dla naszego narodu, ostoją naszych dóbr duchowych i materjalnych i obroną przeciw napaściom złych duchów i ich niewolników.

Po zniesieniu ustawy niedzielnej żydzi na całej linji zwyciężą.

Kto ma tedy uszy ku słuchaniu, niechaj słucha, i oczy ku widzeniu, niechaj widzi, do czego żydzi dążą, starając się ustawę o spoczynku niedzieli — albo zniszczyć, albo przez swój handel sparaliżować.

Kilka słów o skrzynkach na popiół i śmieci.

Rozporządzeniem z dnia 10 lutego 1927 roku L. 122/27/VII, polecił Magistrat stoł. król. m. Krakowa właścicielom realności sprawienie i wstawienie do domów w terminie do dnia 1-go maja 1927 r. odpowiedniej ilości skrzynek na popiół i śmieci, pozostawiając właścicielom swobodę zakupywania tych skrzynek u prywatnych przedsiębiorców, byle takowe odpowiadały typowi przez Magistrat zatwierdzonemu.

Swego czasu rozesłał cech ślusarzy krakowskich do właścicieli realności zawiadomienie ze spisem majstrów ślusarskich, oferując skrzynki te po 46 zł. za sztukę.

Po zasięgnięciu przez Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, oraz Towarzystwo właścicieli realności W. Krakowa bliższych informacyj, okazało się, że zażądana cena 46 zł. za skrzynkę jest zbyt wygórowana, a według fachowych obliczeń, okazało się, że cena skrzynki, odpowiadającej modelowi Magistratu wraz z dostawą do domu, z doliczeniem zysku przedsiębiorcy, nie powinna przekraczać kwoty 35 zł. za sztukę.

Towarzystwa realności spowodowały wobec tego w grudniu 1926 r. konferencję w Magistracie, na którą oprócz delegatów obu Towarzystw przybyli delegaci cechu ślusarskiego, oraz Izby rękodzielniczej.

Na konferencji przedstawiono oferty polskich fabryk na dostawę skrzynek po 35 zł., delegaci Towarzystw realnościowych, chcąc umożliwić krakowskim majstrom ślusarskim zarobek, apelowali do nich, aby żądaną cenę (46 zł.) odpowiednio zniżyli, jednak delegaci majstrów ślusarskich ceny obniżyć nie chcieli, wobec tego konferencja skutku nie odniosła.

O ile nam wiadomo, Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, Karmelicka 15, nawiązało stosunki z jedną z fabryk na Śląsku, która zobowiązała się skrzynki po cenie 35 zł. dostarczać.

Skoro jednak się okazało, że fabryka ta jest własnością żydów w Będzinie, a reprezentantem na Kraków jest również żyd niejaki Meitlis, oraz że wstawiony przez tę fabrykę model nieodpowiada wymogom Magistratu, i nie został przez Magistrat zatwierdzony, przeto Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych zaniechało dalszych pertraktacyj ze wspomnianą firmą.

Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych chcąc swym członkom, jak wogóle i wszystkim właścicielom realności zapewnić dostawę możliwie najtańszych skrzynek i na możliwie dogodnych warunkach, solidnych i pod każdym względem odpowiadających wymogom i modelowi Magistratu, weszło w porozumienie z krakowskim poważnym przedsiębiorcą katolickim, który zobowiązał się dostarczać skrzynki według zatwierdzonego przez Magistrat modelu po cenie 35 zł. z dostawą do domu, na dogodnych spłatach ratalnych.

Na życzenie umieszcza się na skrzynkach, celem uniknięcia zamiany oznaczenie ulicy i numerów domów, względnie innych inicjałów, stosownie do życzenia zamawiającego.

Radzimy wobec tego właścicielom realności tym, którzy jeszcze skrzynki nie nabyli korzystać z tej oferty, popierać tutejszego katolickiego rzemieślnika i jak najszybciej zamawiać skrzynki w Towarzystwie katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, Karmelicka 15 tel. 1340 b.

Ze smutkiem musimy stwierdzić, że kilku krakowskich majstrów ślusarskich weszło w porozumienie z żydowskim bankiem „Bon", który objął akcję finansowania i ofiarują skrzynki po cenie 39 zł. i 37 zł.

Nadto zaś część tutejszych katolickich majstrów ślusarskich weszła w porozumienie z reprezentantem żydowskiej fabryki w Będzinie, niejakim Mejtlisem w Krakowie i oferują już to gotowe z fabryki w Będzinie sporządzane skrzynki, względnie skrzynki z fabryki w Będzinie w stanie surowym sporządzane, tutaj wykończają i jako własny wyrób usiłują sprzedawać.

Ostrzegamy więc interesowanych, dochodzą nas nawet wieści, że fabryka żydowska w Będzinie, w celach konkurencyjnych zamierza znacznie obniżyć cenę tych skrzynek.

Czy skrzynki takie będą odpowiadały wymogom, czy będą zrobione z odpowiednich materjałów i przepisanej grubości, to pytanie, i należy mieć baczną uwagę, ażeby nie dać się w błąd wprowadzić rzekomo niską ceną.

Nie to jest dobre, co tanie. Sprawianie skrzynek spowoduje dla właścicieli realności znaczny wydatek, skrzynki nie sprawia się na jeden rok, lecz na dłuższy czas i dlatego radzimy właścicielom realności mieć się na baczności.

Odznaczenie prezesa Izby rzemieślniczej.

Prezes krakowskiej Izby Rzemieślniczej p. Piotr Kosobudzki, został odznaczony w dniu 3 maja b. r. krzyżem kawalerskim V klasy orderu „Polonia Restituta".

Kalendarz podatkowy na maj.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu maju b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) **w ciągu miesiąca maja:** wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał I-szy b. r.;

2) **do 15-go maja:** wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) **do 15-go maja:** wpłata podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w nakazach płatniczych;

4) podatek dochodowy do uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatku, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu maju b. r., tudzież kwoty, odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w tymże miesiącu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: Człowiek z autem.
SZTUKA: Księżniczka czardasza.
UCIECHA: Jej kaprys, dram. 8 aktów, oraz Mąż na urlopie.
WANDA: Droga do przeszłości.
NOWOŚCI: Złodziej z Bagdadu.
PROMIEŃ: Na szczyt świata.
REDUTA: Hrabina Marica z Harry Liedtkem, Vivianą Gibbson i Ernestem Verebesem.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Pesta.